

MikMik – Guzior

Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
I mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
I mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
I mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski,
I zielony dym w moich płucach niebieskich
Chyba się ziściły mi sny,
Zjeździłem miasta i wrzucam LSD
I się zagnieździły glizdy,
Pełne od robactwa me płuca bez przerwy
Mam kwadrat jak fraktal
I zielony dym w moich płucach niebieskich
Poukładałem sobie wszystko po trasie
Nikt nie jest nigdzie bezpieczny na kwasie,
Jebać LSD
Czuję się taki maleńki
Jakbym jakiejś uległ kompresji,
Niech no zobaczę (e)
Mnóstwo mam gówna,
Mnóstwo jakichś innych perspektyw
Leżę sobie w wannie, rozmyślam, dodaję,
Demony na plecach bez przerwy
Z wachlarzem pełnym, obszernym,
Zabierają życie bez "merci"
Chwyci, nie puści, ja nie żyję bez spin
Ciągle ktoś zabiera luz mi,
Gdy staję się lepszy, suko
Don't be so fucking offended,
Życie przejebany pressing bez granic
Te brzegi się zeszły, ulegam sugestii,
Udało się im mnie uwięzić
Jestem na lekcji,
Znowu czegoś nie zdam, znowu nieobecny
Kurwa mać, Pepsi czy Cola,

Te kreski czy browar?
Czy bez nich nie zdołam, ziomeczku po'edz mi?
Bo jestem świeższy niż woda,
Mam przepis i towar, by przeżyć i skonać
I grzeszyć i kochać, i grzeszyć i kochać,
I przeżyć i skonać
Spojrzeć w oczy bestii
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
I mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
i mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
I mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski, i piski, i piski,
I piski, i piski
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
I mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
i mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
I mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski, i piski, i piski,
i piski, i piski
Bliscy mi wiedzą, że prawdziwy,
Ktoś radzi "zadbaj o PR"
A ja z braciakiem palę jointa
W kształcie rękawicy jak bracia Diaz
Jadę z tym srogo, a nie jestem jak każda zima
Hasta la vista, skurwiele,
Nocne flatery, nocne pragnienia
Moja ex jakaś za miła
Stresik jak na egzaminach,
Ale jakoś lepiej nawijam niż wtedy
Choć miałem obawy,
Jak sobie z tym poradzę, zjeby
Tyle obaw, a nie było potrzeby,
A myślałem pół dnia
To wkurwia jak to, że się mówi, ziom
"Iwyl", nie "ewyl", no ale już chuj tam
Tylko te cycki i zyski, i szyszki do fifki,

I mik mik, jak znikłem
Ziomek ziomeczkowi wilkiem,
Ja jestem na siłce, Mati bodybuilder
Jak Julian z Baraków całe życie z drinkiem
Dzisiaj puszczam singiel,
Jutro puszczam cyngiel
Ty idziesz na prawo, na prawo, na prawo,
Ty suko, na prawo jak Tinder
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
I mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
I mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
I mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski, i piski, i piski,
I piski, i piski
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
I mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
i mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski, i szyszki do fifki,
I mik mik, jak znikłem
Tylko te piski i piski, i piski, i piski,
I piski, i piski



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych